

Prof. dr hab. Bogumił Grott

Piotr Gursztyn, *„Rzeź Woli – zbrodnia nierozliczona”*, wyd. Demart, ss. 398.

motto: *„Polskie plemię popadło między dwa młyńskie koła zagłady – między Niemców i Moskwę. Musi się stać samo młyńskim kamieniem, albo będzie zmielone na pokarm Niemcom i Moskwie. Nie ma wyboru”.*

Stefan Żeromski, *„Wierna*

rzeka”

W początku sierpnia 2024 roku mija osiemdziesiąta rocznica wymordowania w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego cywilnej ludności zachodniej dzielnicy Warszawy Woli. Hitler dowiedziawszy się o wybuchu Powstania wydał rozkaz całkowitego zniszczenia miasta i wymordowania jego ludności. Himler zaś przekazał ten rozkaz wojskom niemieckim w Warszawie. Brzmiał on niezwykle barbarzyńsko. *„Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy”.*

Tak się zaczęła „Rzeź Woli” będąca jedną z największych zbrodni niemieckich w latach drugiej wojny światowej. Zanim tą zbrodniczą akcję przerwano, w ciągu pierwszych dni sierpnia wymordowano kilkadziesiąt tysięcy dzieci, kobiet i mężczyzn spośród ludności cywilnej. Za popełnienie tej zbrodni nigdy nie ukarano nawet głównych wykonawców zaś jeden z nich SS-Gruppenfuhrer Heinz Reinefahrt pełnił w okresie powojennym ważną funkcję w systemie administracji niemieckiej na wyspie Sylt.

Ludobójstwo dokonane przez Niemców w warszawskiej dzielnicy Wola do dnia dzisiejszego nie zostało właściwie gruntownie przebadane. Dopiero w ostatnich latach podjęto starania na rzecz upamiętnienia ofiar Woli. Została także zainicjowana akcja zbierania nazwisk zamordowanych mieszkańców dzielnicy. Również i piszący te słowa dorzucił do podjętego spisu imię i nazwisko siostry swojego ojca, która zamieszkiwała w domu jego dziadka przy ul. Wolskiej 114.

Książka *„Rzeź Woli – zbrodnia nie rozliczona”* przypomina właśnie w nadchodzących dniach osiemdziesiątą rocznicę tragicznych wydarzeń. Stanowi też pierwszą książkową próbę opisu niemieckiego ludobójstwa. W formie opracowanej

relacji z zebranych wspomnień przedstawia ówczesne losy tych co przeżyli, dając pojęcie o tym co wówczas działo się na Woli i do jakich czynów zdolni byli Niemcy w stosunku do bezbronnych Polaków i to nawet w czasie, w którym było już wiadomo, że nie uda się im zrealizować swoich barbarzyńskich planów, a podjęta przez nich akcja jest tylko przejawem bezsilnej już wówczas wściekłości wyładowanej na ludności cywilnej.

- 2 -

Bezwzględne niszczenie cywilnej ludności w okupowanej Warszawie nie było w sierpniu 1944 roku nowością. Już na jesieni poprzedniego roku Niemcy zaczęli mordować więźniów i zakładników w różnych punktach Warszawy co miało stanowić przejaw terroru celem zastraszenia ludności. Autor „Rzezi Woli...” podkreśla z naciskiem, iż **„świadomość panującego terroru i grożącej śmierci docierała nawet do małych dzieci. Były one baczными obserwatorami, a ich codzienne zachowania i zabawy doskonale odzwierciedlały tą wiedzę”**. Jak dalej czytamy w książce Piotra Gursztyna **„ustrzeżenie, nas, dzieci od stresującej wiedzy o poczynaniach okupanta w mieście było absolutną niemożliwością. Przeto odwzorowując rzeczywistość i borykając się z własnym lękiem, nie bawiliśmy się już w policjantów i złodziei lecz w łapanki i rozstrzeliwania”**. Autentyczność tych słów również potwierdza autor niniejszego omówienia dodając od siebie, iż powyższe wydarzenia wpływały często na późniejsze ukształtowanie osobowości małych obserwatorów tragicznych wydarzeń wbijając się mocno w ich świadomość zanim dotarły do nich istotne przekazy o charakterze etosowym ze strony starszego pokolenia, które kształtowało się w normalnych czasach. Tragiczny świat w pewnym sensie stawał się prosty: my i oni – potworni odczłowieczeni Niemcy, których panowanie całkowicie wypełniało pierwsze lata dziecinnego życia, stając się jakby miernikiem tamtych czasów, które stanowiły całą epokę w świadomości kilkuletnich dzieci. W dziecięcej świadomości rodziły się także pytania „dlaczego” i „kiedy się to wszystko skończy”. Jednak, jak się to wkrótce okazało, po niemieckiej niewoli nie nastąpiła niekiedy zapowiadana przez starszych „epoka normalna” pozbawiona okrucieństwa i eksterminacji. Nadeszły czas przyniósł ze sobą także wiele nowych zagrożeń rodząc następne pytanie - „co się tu właściwie dzieje”. Niekiedy następowało swoiste „upolitycznienie” nawet najmłodszych, którzy od

początku swojego świadomego życia oddychali tylko takim powietrzem, które stawało się pewną normą odciskając się swoistym piętnem na dalszym życiu.

Autor książki „Rzeź Woli...” w sposób syntetyczny ale również zasobny w szczegóły przedstawia własną próbę opisu niemieckiej zbrodni na warszawskiej Woli. Zebrał on wiele relacji od osób, które przeżyły kataklizm stając się świadkami popełnianego w tej dzielnicy barbarzyństwa. Książka ma charakter pionierski. Miejmy nadzieję, że za nią pójdą inne opracowania czemu zapewne przysłużą się bardziej kompletne spisy zamordowanych niż te, które dzisiaj są w naszym posiadaniu. Temat jest nadal otwarty i bynajmniej nie został wyczerpany. Jest on niezwykle ważny gdyż dokładnie pokazuje co czekałoby cały naród polski gdyby III Rzesza nie upadła i była zdolna do stworzenia warunków potrzebnych dla celu pełnej realizacji swoich wizji. Szczególnie w świetle tych wszystkich faktów jakże prorocze są zacytowanie na wstępie w roli motto, słowa zmarłego około dziewiętnaście lat wcześniej wielkiego pisarza i patrioty Stefana

- 3 -

Żeromskiego, nawiązujące do geograficznego położenia Polski i wynikających z niego zagrożeń oraz koniecznej drodze wyjścia z tej sytuacji, która wydaje się jedynym środkiem zaradczym!

Książka „**Rzeź Woli...**” składa się z „Przedmowy”, „Wstępu”, dwunastu rozdziałów oraz „Postowia”. Na końcu zamieszczono obszerną „Bibliografię” zawierającą duży zasób prac dotyczących Powstania Warszawskiego. Całość zamyka „Indeks Osobowy”. Czytelnik znajdzie w książce także trzy plany miasta Warszawy. Jeden przedstawiający całe miasto z zaznaczonymi obszarami, które opanowali powstańcy. Drugi z nich oraz trzeci przedstawiają tylko zachodnie dzielnice miasta, na których uwzględniono zaistniałe tam tragiczne wydarzenia z piątego i szóstego sierpnia 1944 roku. W książce nie brakuje także wielu ilustracji przedstawiających różne sytuacje, w których znaleźli się mieszkańcy Woli w tym czasie.

Każdy z dwunastu rozdziałów jest poprzedzony takim samym zdjęciem dokumentującym różne sceny obrazujące losy mieszkańców Woli po wybuchu Powstania

Warszawskiego, jak i wizerunki morderców w mundurach niemieckiego Wehrmahtu, a także i członków kolaboranckiej rosyjskiej formacji RONA, którzy także dokonywali wielu zbrodni w mieście wysługując się jego okupantom. Autor rozpoczyna swoją narrację rozdziałem zatytułowanym „*Wola przedwojenna*” charakteryzując tą dzielnicę przed rokiem 1939. Dowiadujemy się tam sporo o jej mieszkańcach i ich profilu społecznym i zawodowym. Wola jest tam przedstawiona jako dzielnica głównie robotnicza, chociaż nie brakowało tam również i fabryk oraz domów ich właścicieli. Zwraca także uwagę na bliskość getta, które graniczyło z tytułową dzielnicą, stymulując mieszkańców tej ostatniej do pesymistycznych nastrojów z uwagi na niezwykle tragiczny los żydowskiej części miasta. „Skończą z nami, wezmą się za nas” głosi podtytuł innego rozdziału książki. Autor poświęca także uwagę warszawskim Żydom przypominając o dobrych z nimi relacjach oraz aktach pomocy dla nich ze strony mieszkających w pobliżu Polaków. W całym tekście książki czytelnik znajduje wzmianki jak i szerokie opisy egzekucji dokonywanych przez Niemców na mieszkańcach Woli. Są to w olbrzymiej większości bezbronni cywile, ofiary nieludzkich planów w stosunku do miasta Warszawy i jej mieszkańców, jakie starali się zrealizować Niemcy.

O nastrojach mieszkańców w stosunku do samych powstańców mówi rozdział pt. „*Bardzo chcieliśmy tego powstania*”. Wskazuje na uporczywe oczekiwanie przez mieszkańców na chwilę kiedy znów odzyskają wolność po pięcioletniej okrutnej okupacji. Powstańców traktują przyjaźnie identyfikując się z nimi mimo przeżywanych ogromnych cierpień i otaczającego ich zniwa śmierci. W książce nie brakuje opisów walk toczonych na Woli przez powstańców jednak główny wysiłek autora jest skierowany na dokonywane przez Niemców zbrodnie, ich uwypuklenie i za-

bezpieczenie przed zapomnieniem. Książka, co zaznaczono już wyżej ma otwierać cykl badań nad mordem, który charakteryzował się przede wszystkim unicestwianiem ludności cywilnej, szczególnie tej, która nie uczestniczyła w walkach z bronią w rękę. Do specyfiki tamtejszej sytuacji należało także używanie ludności cywilnej przez Niemców w roli osłony nacierających czołgów przed ostrzałem ze strony powstańców. Inny

rozdział zatytułowany „Warschau wird glattrazirt” (Warszawa zostanie zrównana z ziemią) zwraca uwagę na fakt dokonywania szczególnych mordów właśnie tam gdzie aktualnie nie było już walk, a ludność była całkowicie zdana na łaskę agresorów. Można powiedzieć, że było to specyfiką opisywanej sytuacji na Woli.

Głównymi źródłami są zeznania osób, które przeżyły wolską masakrę i były skłonne udzielać informacji po latach ale także i istniejąca już dzisiaj literatura historyczna.

W rozdziale pt. „Czy AK mogła powstrzymać rzeź?” autor stoi na stanowisku, iż było to niemożliwe. Na ten temat pisze: „Nie ma dowodu na to, że jakkolwiek szczebel dowodzenia Armii Krajowej czy jej oddział uchylił się od udzielenia pomocy ludności Woli. Przeciwnie skromne powstańcze siły dokonywały nadludzkich wysiłków w celu zatrzymania zbrodniarzy. Mieszkańcy Woli (...) uciekali w stronę kontrolowaną przez powstańców; nigdy na stronę niemiecką”. Podkreśla też, „że w żadnych wspomnieniach osób ocalałych z rzezi nie znajdujemy żalu kierowanego w tą stronę. Przeciwnie dominuje w nich sympatia i szacunek wobec powstańców”.

Książka „Rzeź Woli...” ukazuje, głównie przy pomocy zebranych relacji od mieszkańców, którzy przeżyli straszne dni sierpniowe roku 1944, różne metody stosowane przez Niemców celem zlikwidowania kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Poza rejestracją i przypomnieniem wielu przerażających faktów, które przetrwały w ludzkiej pamięci do naszych czasów, sugeruje także zadumę nad kondycją moralną niemieckich elit, ale także i szerokich mas, a przede wszystkim politycznych i wojskowych decydentów, oraz wykonawców ich rozkazów, oraz mechanizmami kulturowymi które leżały u ich podstaw. Problem skąd brała się gotowość do popełniania czynów opisywanych nie tylko w książce Piotra Gursztyna, ale i w rozmaitych innych tekstach dotyczących drugiej wojny światowej był podejmowany niejednokrotnie zarówno w Polsce jak i za granicą. Interesował on nie tylko ludzi, którzy na własne oczy widzieli to co działo się w Warszawie, czy w innych miejscach okupowanej przez III Rzeszę Europy, ale także i niektórych uczonych starających się dotrzeć do specyficznych pokładów niemieckiej duszy. Niestety w Polsce tego typu badania zostały wraz z umacnianiem się stalinizmu wyhamowane, jako nie odpowiadające schematom coraz to bardziej rozpiekającej się ideologii marksistowskiej. Dla rozważań o „duszy”

oraz roli religii w kształtowaniu człowieka, a raczej o jej wypieraniu z ludzkiej świadomości, który to proces zaczął się realizować w Niemczech w już w drugiej połowie XIX wieku, nie było miejsca. Ponadto pojawienie się NRD, kraju „budującego socjalizm” wykluczyło możliwości totalnego kwestionowania niemczyzny jako pewnej formacji kulturowej. Dopiero dzisiaj tj. po upadku komunizmu możemy, a nawet powinniśmy przypominać badania z końca lat czterdziestych tych polskich uczonych, którzy wypracowali własne refleksje na ten temat. Czytelnikom dzisiejszego tekstu sugerujemy więc lekturę powojennych prac profesorów Bogdana Suchodolskiego oraz Leona Halbana wznovionych niedawno przez piszącego te słowa pod zbiorowym tytułem *„Przedhitlerowskie korzenie nazizmu czyli dusza niemiecka w świetle filozofii i religioznawstwa”*(zob. *Także na portalu Nowy Ład*). Lekturę tą można traktować jako formę uzupełniającą książkę „Rzeź Woli- zbrodnia nierozliczona”.

Kończąc w osiemdziesiątą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego uwagi nad powyższą książką należy przypomnieć kwestię liczby zamordowanych przez Niemców cywilnych mieszkańców warszawskiej Woli. W publikacjach podejmujących to zagadnienie najczęściej wymienia się liczbę 50 tysięcy cywilnych osób, które utraciły życie. Ostateczna liczba zamordowanych nie jest jednak do końca pewna. Być może, że było ich jeszcze więcej.

Trzeba też jeszcze pamiętać, że „Rzeź Woli” nie została ukarana. Bezspornie dużą winę ponoszą władze PRL-u, które dość opieszale odnosiły się do różnych kwestii bardzo istotnych dla polskiego interesu narodowego. Dzisiaj co prawda już dysponujemy możliwością swobodnych badań, ale ze względu na upływ czasu niektóre sprawy są już niewykonalne. Tak też jest i ze ściganiem wielu przestępców, którzy spokojnie dożywali swoich dni. Koronnym przykładem był SS-Gruppenfuhrer Heinz Reinefahrt kat Warszawskiej Woli.